Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 11 MARCA 1946 ROKU Nr. 70 (261)

II-gi Zjazd Krajowy Związku Samopomocy Chłopskiej

MANIFESTACJA JEDNOŚCI LUDU POLSKIEGO

Prezydent Bierut i członkowie Rządu witają reprezentację wsi polskiej

WARSZAWA PAP. O godz. 11 przed południem rozpoczął się w sali „Roma" w Warszawie II Krajowy Zjazd Delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej. Ze wszystkich stron Polski przybyli reprezentanci terenowych kół samopomocowych. Kilkutysięczna rzesza chłopów wypełniła po brzegi wielką sale zjazdową oraz wszystkie balkony. Delegaci — t. zn. czynni działacze chłopskiego ruchu zawodowego i spółdzielczego, współtwórcy rozwijających się coraz bujniej spółdzielni, ośrodków przodującej kultury polskiej, świetlic i ośrodków zdrowia. To ci, którzy brali udział przy dzieleniu ziemi obszarniczej, ci, którzy biorą żywy udział w zasiedlaniu i zagospodarowaniu ziem odzyskanych. Są to prawdziwi entuzjaści tworzącej pracy polskiej wsi. Zaufanie, którym obdarzyły ich rzesze członkowskie wyrosło z ich dobrej, rzetelnej pracy dla dobra ogółu.

Takie jest pierwsze wrażenie, jakie odnosi się w zetknięciu z delegatami. Nie brakło wśród delegatów wielu znanych przywódców ludowych. Przybyli również na zjazd działacze oświatowi, pisarze i uczeni, współpracujący z ruchem ZSCH.

Sala zjazdowa robi imponujące wrażenie. Ściany przystrojone w biało-czerwone flagi oraz we flagi ZSCH zielono-czerwone. Trybuna i balkony przystrojone zielenią i wieńcami ze zboża. Nad trybuną znak związku i portrety Prezydenta Bolesława Bieruta, Premiera E. Osóbki-Morawskiego, Marszałka, Roli-Żymierskiego.

Na zielonym tle pamiętna dla ZSCH data utworzenia organizacji 30.XII.44 oraz data obecnego zjazdu 10. 3. 46 r. Piękne wrażenie robią pomysłowo zorganizowane wystawy ogrodniczo-warzywnicza i działów pokrewnych, obrazujące dokonania związku w tej dziedzinie. Artystycznie wykonane plakaty ilustrują dorobek związku na różnych polach jego działalności. Stoisko wydawnictw ZSCH zwraca na siebie uwagę licznymi broszurami i pismami, które ze skromnych zaczątków rozrosły się do rozmiarów poważnych i wpływowych organów. Czytamy tytuły: „Gospodarka chłopska", „Chłopi", „Wieś" i inne. Nastroje zgromadzonych delegatów znamionują zdecydowanie demokratyczną postawę chłopskich mas. Gorącymi okrzykami i oklaskami witają delegaci każde zdanie o dorobku obozu demokratycznego, o konieczności zachowania jedności narodowej, o jedności chłopów i robotników.

Długą, entuzjastyczną owacją witają delegaci Prezydenta Bol. Bieruta, wicepremiera Gomułkę — Wiesława oraz reprezentanta armii gen. dyw. Spychalskiego. Rozlegają się gorące okrzyki na cześć jedności demokracji, jedności narodu polskiego.

Prezes Związku Sam. Chłop. ob. Janusz otwiera zjazd, zaznaczając, iż zbiera się on w chwili, gdy wszystkie żywioły demokratyczne łączą się by przezwyciężyć ciężką sytuacje powojenną. Jest to naprawde kongres wszystkich chłopów w Polsce. Ob. Janusz wita pierwszego ob. Polski Demokratycznej, Prezydenta Bolesława Bieruta przy hucznych oklaskach.

„Wasza obecność z nami — mówi ob. Janusz — jest dowodem, że interesujecie się, obywatelu Prezydencie, i życzycie nam chłopom zorganizowanym w ZSCH pomyślnej pracy, gdyż w dawnych czasach historia nigdy nie notowała, aby prezydent interesował się sprawami chłopskimi do tego stopnia, by na ich obradach bywał i dodawał otuchy do pracy."

Z kolei mówca wita przedstawicieli Rządu Jedności Narodowej, odczytując życzenia Premiera Osóbki-Morawskiego, nieobecnego z powodu choroby. **„Na zawsze pozostanie nam w pamięci pomoc** — podkreśla mówca — **jaką okazał nam rząd przy dzieleniu pańskich folwarków.** Chłopi zagospodarują odebraną ziemię od obszarników i Niemców w ten sposób, by **cała Polska pracująca z darów tej ziemi dostatnio żyć mogła."**

Ob. Janusz wita dalej szczególnie serdecznie przedstawiciela armii polskiej w osobie generała i wiceministra **Mariana Spychalskiego**, stwierdzając, że nierozerwalne więzy łączą wojsko z ludem polskim. Po powitaniu przedstawiciela m. st. Warszawy, wiceprezydenta Skrzypka-Kotwicę oraz przedstawicieli PPR i PPS, stwierdza, **że sojusz chłopsko-robotniczy jest scementowany na wieki.**

Mówca wita również Stronnictwo Ludowe i tych wszystkich działaczy, którzy nie oglądając się na Londyn, z chwilą wyzwolenia kraju ruszyli do pracy nad jego odbudową.

Obecne rozbicie na odcinku politycznym jest chwilowe. Chłopi żądają jedności. Organizacja Samopomocy Chłopskiej zjednoczy wszystkich chłopów do wspólnego wysiłku nad polepszeniem ich chłopskiej doli.

Powitawszy przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy wita bratnie organizacje związków zawodowych, przedstawicieli młodzieży wiejskiej oraz wszystkich delegatów.

Mówca wzywa do złożenia hołdu pamięci zamordowanych przez zbirów NSZ-owskich działaczy demokratycznych i udziela głosu dla powołania prezydium kongresu ob. Królowi.

Zjazd powołuje prezydium z ob. Januszem, Podedwornym i Nowakiem na czele, po czym zaprasza Prezydenta Bieruta do zabrania głosu.

Dziś w numerze „PROMYK" oraz „BIBLIOTECZKA GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Mowa Prezydenta Bieruta

Prezydent Bolesław Bierut, powitany burzliwą i **długotrwałą owacją wygłasza następujące przemówienie:**

„Obywatele delegaci! Witam i pozdrawiam wasz zjazd, życząc mu jak najbardziej owocnych wyników. *Minęło ledwie 14 miesięcy od pierwszego zjazdu chłopskiego w Lublinie,* który na niewielkim jeszcze wówczas skrawku wyzwolonej ziemi polskiej postanowił powołać do życia waszą organizację - Zw. Samopomocy Chłopskiej. W ciągu tego krótkiego czasu związek wasz wyrósł w potężną instytucję społeczno-gospodarczą, skupiającą dziś około 650 tys. członków, 1400 spółdzielni oraz setki różnorodnych przedsiębiorstw: gospodarczych, kulturalnych i oświatowych. Organizacja wasza podjęła i prowadzi niezwykle wszechstronną działalność społeczną, kulturalną, spółdzielczą, oświatową, wychowawczą, opiekuńczą, zdrowotną, przesiedleńczą, ogólno-państwową, na zasadach samopomocy i współdziałania sąsiedzkiego, gromadzkiego, obywatelskiego, patriotycznego w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Chłopi budują nowy ład

W przeciągu jednego zaledwie roku, w warunkach wielkiej fali wojennej, która przelała się przez nasz kraj, w warunkach ruiny, zniszczenia i chaosu, jakie ta burza wojenna musiała za sobą pociągnąć, chłop polski budował zręby swej nowej organizacji społeczno-gospodarczej i dzisiaj w postaci waszego zjazdu staje przed narodem ze swym pierwszym sprawozdaniem. Z największą uwagą i skupieniem słuchać będzie stolica i cała Polska tego waszego pierwszego sprawozdania, obywatele delegaci.

Już z góry jednak powiedzieć można, że nie wypadnie ono źle. Już z góry można stwierdzić, że w oparciu o wielką reformę rolną i w oparciu o wielką reformę naszego przemysłu, oraz całej naszej gospodarki narodowej—chłop polski przejawił już w tym pierwszym, najcięższym, najtrudniejszym okresie naszego odrodzonego bytu państwowego takie rozmiary inicjatywy społecznej i energii organizacyjnej, jakie były nie do pomyślenia w dawnej Polsce przedwrześniowej.

Niechaj sobie urągają i złorzeczą, jak chcą różni nasi przeciwnicy i wrogowie polskiej demokracji, wyrzuceni z siodła obszarnicy i magnaci kartelowi swoi i obcy, spekulanci, i zgrani już do cna w Londynie i na emigracji szarlatani polityczni, (głosy: Hańba im!).

Niechaj krzyczą, ile mają siły, że im się nowa Polska nie podoba. Wasz zjazd, obywatele, rozwój waszej organizacji i pierwsze jeszcze tylko zaczątkowe, ale już duże i doniosłe wyniki waszej pracy stanowią jeszcze jeden niezaprzeczalny dowód, że lud pracujący wsi i miasta staje się rzeczywistym gospodarzem i twórcą tej nowej Polski, że będzie on ją kształtował i gospodarzył w niej tak, jak tego będą wymagały jego własne interesy i potrzeby, które są te same, identyczne z potrzebami ogólnonarodowymi (oklaski).

W Polsce z okresu lat 1918—1939, z okresu rządów centrolewu, chienopiasta czy sanacji nie było miejsca dla rozwoju organizacji tego typu, **o tak wszechstronnym zakresie działania, o tak dalekosiężnych zadaniach, jak Samopomoc Chłopska.**

Całe bowiem ówczesne życie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne znajdowało się pod przemożnym wpływem obszarników, bankierów i wielkich magnatów kartelowych. Przejawy inicjatywy społecznej i samorządu gospodarczego mas ludowych mogły tylko słabo ujawniać się jak gdyby na uboczu na mieliznach głównego ówczesnego życia społecznego, podporządkowanego woli i decyzji tych czynników antyludowych.

W organizacji siła

Organizacje zawodowe robotników, ruch spółdzielczy, gospodarcze i kulturalne zrzeszenia chłopskie nie mogły w ciągu 20 lat swych wysiłków w warunkach pokojowych osiągnąć nawet tego poziomu rozwoju i wpływu, który w ciągu niespełna jednego roku w warunkach bezpośrednio powojennych osiągnęły w Polsce demokratycznej organizacje chłopskie robotnicze i spółdzielcze (oklaski).

Możemy śmiało przewidywać, że w ciągu najbliższych kilku lat, przy właściwym poparciu i współdziałaniu rządu demokratycznego — te organizacje społeczne samorządu gospodarczego i kulturalnego — rozwiną, wzbogacą i spotęgują wielokrotnie ramy gospodarcze, rozmiary liczbowe swej działalności i swego wpływu w ogólnym życiu naszego kraju. I ten właśnie rozwój będzie podstawowym probieżem rzeczywistej demokratyzacji naszego życia społecznego.

Zdobycze demokracji podstawą rozwoju polskiej wsi

Drogi i warunki dla nieograniczonego, wszechstronnego i potężnego rozwoju inicjatywy społecznej w dziedzinie samorządu gospodarczego i kulturalnego mas ludowych w Polsce zostały szeroko otwarte dzięki dotychczasowym zdobyczom demokracji w odrodzonej naszej Ojczyźnie.

Trzeba to z całą siłą podkreślić, ponieważ nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę i nie wszyscy potrafią ocenić wielkie, przełomowe znaczenie tego faktu. Niektórzy z naszych polityków mówią dzisiaj o demokracji w taki sposób, jak gdyby sprowadzała się ona tylko do tego, kto od góry będzie trzymał ster władzy politycznej w państwie.

Oczywiście od tego kto sprawuje władzę, zależy bardzo wiele. Jeżeli np. władzę w państwie zagarną reakcjoniści lub sprzymierzeni z nimi w tej lub innej mierze oportuniści, to o demokracji rzeczywistej nie będzie można nawet marzyć. Utrzymanie władzy politycznej w rękach szczerych i zdecydowanych demokratów jest nieodzownym warunkiem do tego, aby uwolnić naród od jarzma obszarników, bankierów, karteli i wszelkiego rodzaju pasorzytów.

Bez mocnej i oddanej narodowi władzy politycznej niepodobna również zabezpieczyć rozwoju gospodarki ogólnonarodowej w taki sposób, aby służyła ona do wzmocnienia dobrobytu mas, ich kultury oraz wzrostu sił twórczych ludu pracującego.

Jest to fakt bezsporny. Z faktu tego wynika obowiązek nieustannej czujności wobec jawnych lub zamaskowanych zakusów reakcji konieczność zdecydowanej walki z tymi, którzy nie chcą uznać rządów demokratycznych i próbują we wszelki sposób podważyć ich wpływ i autorytet.

Obowiązek ten ciąży na wszystkich szczerych demokratach i wymaga od nich jak największej jedności myśli i jak najszerszego skupienia sił. Prawda ta nie powinna podlegać wątpliwości. Ale mimo to sprowadzenie całego problemu demokracji do walki o liczbę foteli w rządzie, czy o liczbę mandatów w przyszłym sejmie, świadczy nie tylko o wielkiej jednostronności i powierzchowności myśli, ale również o wybitnie antydemokratycznych zamiarach czy tendencjach. (Głosy: „precz z nimi").

Bo zważmy czego uczy nas pod tym względem doświadczenie historyczne i czego uczy nas wnikliwa obserwacja stosunków społecznych nie tylko we własnym kraju ale i na szerszej arenie międzynarodowej.

Czego uczy nas historia

Mieliśmy w Polsce przed rokiem 1926 u władzy w państwie wielu wybitnych przywódców ludowych. Czy udziałowi ich w rządzie towarzyszył wzrost roli inicjatywy i wpływ mas ludowych w ogólnym życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju? Bynajmniej.

Mieliśmy zjawisko raczej odwrotne: przywódcy ludowi usuwani byli z rządów, w miarę osłabnięcia i upadku wzniesionej w pierwszym okresie po wojnie fali ruchu ludowego — którego rozmach zresztą był skutecznie hamowany właśnie w okresie, gdy przywódcy tego ruchu znajdowali się u władzy. Demokratyczna konstytucja z r. 1921, do zasad której obecnie powróciliśmy po odrzuceniu antyludowej konstytucji z r. 1935, nie była bynajmniej dostateczną przeszkodą w tym procesie ograniczania samodzielności organizacyjnej inicjatywy i roli ludu pracującego.

Gdzież tkwiła podstawowa przyczyna tego procesu? Tkwiła ona w sprzeczności pomiędzy zewnętrzną formą władzy politycznej i rzeczywistym układem stosunków społeczno-gospodarczych, których wyrazem bywa decydujący wpływ i rola karteli banków i wielkiej własności ziemskiej.

Reforma rolna — przełomem w życiu wsi

Jeżeli porównamy teraz ten ówczesny układ stosunków z dzisiejszą sytuacją naszego kraju, to jasnym stanie się dla nas wszystkich na czem polega istota przełomu, jaki się u nas dokonał.

Czy ten burzliwy niemal rozwój naszego związku mógłby mieć miejsce, gdyby nie została przeprowadzona reforma rolna, gdyby obszarnicy nadal gospodarowali na swoich folwarkach, gdyby o kredycie decydowali da-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej.)

PRZED WYBORAMI W RUMUNII

Wszystkie partie demokratyczne w jednym bloku

MOSKWA (Tass). Wobec zbliżającego się terminu wyborów cały naród rumuński przygotowuje się do wzięcia udziału w tym ważnym wydarzeniu politycznym.

Rząd Frontu Narodowo-Demokratycznego na czele z premierem Grozą osiągnął w ciągu roku pozostawania u steru państwa znaczne sukcesy. Przeprowadzono reformę rolną, odbudowano wiele dziedzin życia gospodarczego, zwalczono bezrobocie. Rozwinęły się znacznie Związki Zawodowe, partie demokratyczne, organizacje społeczne i prasa. W dziedzinie polityki zagranicznej dużym sukcesem było uznanie obecnego rządu Grozy przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Czołowe partie demokratyczne i organizacje — Front Rolniczy, partia komunistyczna, partia socjal-demokratyczna, partia narodowo-ludowa, Powszechna Konfederacja Pracy przystępują do wyborów w jednym bloku wyborczym. Reakcyjne elementy, skupiające się wokół tak zwanych partyj „historycznych" Maniu i Bratianu znajdują się w coraz większym odosobnieniu.

Mowa Prezydenta Bieruta

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

wni bankierzy, a o towarach dawne zrzeszenie kartelowe?

Tu właśnie w tym zmienionym od podstaw układzie stosunków społecznych, tkwi przecież istota sprawy, a nie w tym, ilu przedstawicieli ,i z ilu partii wchodzi w skład rządu, który tych zmian dokonał.

Oczywiście, decyzje podejmują określeni ludzie, którzy muszą umieć zdawać sobie sprawę, jakich zmian domagają się ogólne potrzeby narodu i czy podejmowane decyzje sprzyjają postępowi życia, czy też go hamują. Istota sprawy tkwi w gruntownie przemyślanym programie zmian społecznych, których domaga się sytuacja, w jakiej znalazł się naród .

Jeżeli zatem zagadnienia programowe usiłuje ktokolwiek przenosić ni z tego, ni z owego w płaszczyźnie dyskusji o tym, która z partii ma mieć przewagę liczebną we władzy, to naturalnie trzeba się domyślać, że chodzi przy tym o zmianę programu a nie o zmianę ludzi.

Jeżeli program społeczny, który chcemy urzeczywistnić ma być programem demokratycznym, to cóż ma być miarą tej demokratyczności? Czy to, że pretensje do realizacji tego programu będzie rościła sobie jedna partia, wówczas, gdy istnieje ich kilka? Oczywiście, że taka pretensja nie ma nic wspólnego z demokratycznością.

Demokratyczność, naodwrót, wymaga współudziału w realizacji, programu społecznego nie tylko politycznie zorganizowanej części społeczeństwa, ta bowiem stanowi zazwyczaj tylko stosunkowo nieznaczny odsetek sił społecznych ,ale współudziału jak najszerszych mas ludowych. O demokratycznym charakterze naszego odrodzonego państwa świadczy nie to, że posługujemy się hasłem demokracji, lub że wypisujemy go na swych sztandarach.

Nasza demokratyczność tkwi nie w słowach, lecz w czynach, w tym, że nie tylko głosimy, ale i wcielamy praktycznie w życie nasze programowe postulaty demokratyczne. Przede wszystkim jednak sprawdzianem naszej demokratyczności jest fakt, że program nasz odpowiada, jak widać, potrzebom szerokich mas ludowych, skoro realizuje go nie tylko państwowy aparat urzędniczy, ale i szereg dobrowolnie i samoistnie powstających organizacji masowych jak właśnie Związek Samopomocy Chłopskiej, jak milionowa rzesza robotniczych związków zawodowych, jak rozwijające się coraz liczniej spółdzielnie wiejskie i miejskie oraz różnorodne masowe organizacje społeczne.

Rosną coraz bardziej wpływy mas ludowych wsi i miasta w ogólnym odrodzeniu naszego życia społecznego, gospodarczego ,kulturalnego, dominująca rola robotników, chłopów i inteligencji pracującej w różnorodnych formach samorządu społecznego w wytwórczości przemysłowej i rolnej, w radach zakładowych, w instytucjach oświatowych, wychowawczych, kulturalnych w radach narodowych itp. oto niezaprzeczalny dowód wzrastającego współudziału najszerszych mas w naszym życiu publicznym. Intensywność rozwoju tych form, współdziałania i samorządu społecznego jest jeszcze hamowana przez to, że zniszczenia i skutki wojny powodują szereg obiektywnych trudności i ciężarów w naszym życiu społecznym. Ale jedynym skutecznym sposobem najszybszego przezwyciężenia tych trudności jest właśnie pobudzenie inicjatywy i wysiłku opartego na wzajemnej pomocy zjednoczonych dookoła wspólnego celu i programu najszerszych mas ludowych.

Konieczność reorganizacji rządu Girala

Komunikat hiszpańskiej partii komunistycznej

PARYŻ (Tass). Kierownictwo hiszpańskiej partii komunistycznej przesłało prasie paryskiej następujący komunikat:

Przywódcy hiszpańskiej partii komunistycznej, znajdujący się we Francji spotykali się kilkakrotnie z szefem rządu republikańskiego na emigracji — Giralem. Miały również miejsce rozmowy z szefem rządu katalońskiego na emigracji Irla, z byłym szefem baskijskiego rządu — Aquirre, jak również z przywódcami republikańskich katalońskich i hiszpańskich partii politycznych. Podczas tych rozmów przywódcy partii komunistycznej, podkreślając powagę sytuacji wyrazili swoje przekonanie o konieczności szybkiej reorganizacji rządu, kierowanego przez Girala, przy udziale najbardziej reprezentatywnych przywódców partii politycznych, organizacji Związków Zawodowych i działaczy anty-frankistowskich celem zapewnienia rządowi charakteru istotnie narodowej koalicji i, aby dać odpowiednich kierowników narodowi w walce o obalenie dyktatury faszystowskiej. Rokowania trwają. Kierownictwo hiszpańskiej partii komunistycznej spodziewa się, że przyjazd Martineza Barrio przyśpieszy i ułatwi stworzenie rządu odpowiadającego wszystkim warunkom, których wymaga sytuacja w Hiszpanii.

Hitlerowcy u Andersa

Niedobitki faszyzmu znalazły schronisko

Szef polskiej misji wojskowej we Włoszech płk. Sidor, który w sprawach służbowych przybył do Warszawy, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat Drugiego Korpusu.

Jak to zaznaczył już ambasador Kot, wojsko Andersa składa się w znacznej części z żołnierzy byłej armii niemieckiej. — Nie popełnię przesady — mówi płk. Sidor — określając ilość żołnierzy z Wehrmachtu na 60—70 proc. ogólnego stanu liczebnego II-go Korpusu z tym, że większość ich w walkach po stronie aliantów w ogóle nie brała udziału, została natomiast wcielona do oddziałów Andersa dopiero po kapitulacji armii niemieckiej.

Stwierdziliśmy, że między żołnierzami i oficerami znajduje się znaczna ilość byłych SS-owców. Jako przykład można podać por. Ferenca, który w transporcie z Włoch przybył do Polski i tu został zdemaskowany jako znany na Śląsku hitlerowiec i wróg polskości.

Stwierdziliśmy też, że w transporcie żołnierzy, wracających do kraju, dowództwo II-go Korpusu starało się przemycić dywersantów do Polski. W Korpusie Andersa są oddziały, w których żołnierze rozmawiają między sobą po niemiecku. Oprócz hitlerowców porozdzielani w różnych oddziałach są byli własowcy, nacjonaliści ukraińscy i gruzińscy, którzy walczyli po stronie niemieckiej w czasie wojny.

Na terenie Włoch działa organizacja „Międzymorze", w skład której wchodzą delegaci reakcyjnych ugrupowań różnych narodowości od Bałtyku do morza Adriatyckiego, a więc: Estończycy, Łotysze; Litwini, faszyści rumuńscy, węgierscy i wszystkich narodów Jugosławii. Trzonem dookoła którego się grupują i na którym opierają swe nadzieje, jest właśnie II Korpus Andersa. Różne te ugrupowania organizują w swoich krajach ruchy dywersyjne, mające doprowadzić do zamieszek, których celem jest sprowokowanie nowej wojny.

Co usłyszymy przez radio

5.57 Kraków. 6.45 W-wa (dziennik poranny). 7.05 Poznań (gimnastyka i muzyka). 7.45 W-wa (powtórzenie dziennika porannego i muzyka). 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy „A.B.C". — now. Elizy Orzeszkowej. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Muzyka wiolenczelowa z płyt. 14.55 „Radiofonizujmy kraj" —rep. Bohdana Julicza. 15.05 Rezerwa. 15.10 Recital śpiewaczy Janiny Zarubin — sopran, akomp. Wanda Klimowiczowa. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka radiotechniczna w oprac. inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15.45 Koncert solistów (płyty) 16.00 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: Występ orkiestry Elektrowni Łódzkiej p/d Jana Piotrowskiego. 19.30 W-wa. 21.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 W-wa .22.30 Koncert Życzeń. 23,00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Wyrzutnie dla pocisków V1 i V2

zbudowali Niemcy na terenie Polski

(JK). — Według relacji, które otrzymało Ministerstwo Przemysłu, Niemcy urządzili na terenie naszego kraju doświadczalne wyrzutnie broni dla pocisków rakietowych „V". Oprócz już poprzednio zbadanych przez Ministerstwo Przemysłu wyrzutni — na wysepce Usedom (obok Szczecina), jako też w okolicy Mielca — zlustrowano obecnie 3-cią wyrzutnię broni rakietowej w Łebie nad Bałtykiem.

Wyrzutnia ta zbudowana jest w lesie, na wzgórzu, dominującym nad okolicą. Składa się z domów mieszkalnych dla personelu, stacji elektrycznej, magazynów nadziemnych i podziemnych, dużej hali maszyn, dwóch wyrzutni broni „V" i bunkrów betonowych dla straży. Niemcy uciekając, wysadzili wprawdzie w powietrze budynki — mimo to zdołano obecnie jeszcze zabezpieczyć większe ilości materiałów i sprzętu.

Jarosław Hašek 23)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

— I co panu jeszcze brakuje? — zapytał Bautze.

— Posłusznie melduję, że mam reumatyzm, ale najjaśniejszemu panu będę służył do ostatniej kropli krwi — rzekł Szwejk. — Mam obrzękłe kolana.

Bautze spojrzał na dobrego wojaka Szwejka straszliwym spojrzeniem i ryknął:

— Sie sind ein Simulant! — a zwracając się do wachmistrza, z lodowatym spokojem dodał:

— Den Kerl sogleich einsperren!

Dwaj żołnierze z bagnetami odprowadzili Szwejka do więzienia garnizonowego.

Szwejk szedł, wspierając się na kulach i z przerażeniem spostrzegł, że jego reumatyzm znikać zaczyna.

Pani Müllerowa, która czekała na Szwejka na moście przy wózku,. zapłakała, ujrzawszy Szwejka, idącego pod bagnetami żołnierzy, i oddaliła się od wózka, aby już nigdy do niego nie powrócić.

Zaś dobry wojak Szwejk kroczył skromnie w asyście uzbrojonych obrońców państwa.

Bagnety błyszczały w promieniach słońca, a na Małej Stronie obrócił się Szwejk przed pomnikiem Radeckiego i zwracając się do tłumu, który mu towarzyszył, zawołał:

— Na Białogród! Na Białogród!

A marszałek Radecki w zadumie spoglądał ze swego cokołu za oddalającym się dobrym wojakiem Szwejkiem, ozdobionym na surducie rekruckim bukiecikiem. kulejącym i wspartym na starych kulach, podczas gdy jakiś poważny pan pouczał ludzi przechodzących obok, że prowadzą „desentera".

VIII

Szwejk symulantem

W owych wielkich czasach lekarze wojskowi czynili wszystko, co tylko mogli, aby z symulantów wypędzić szatana sabotażu i powrócić ich na łono armii.

Zaprowadzono kilka stopni tortur symulantów i ludzi podejrzanych o symulowanie, do jakich należeli: suchotnicy, reumatycy, ludzie dotknięci przepukliną, chorobą nerek, tyfusem, cukrzycą, zapaleniem płuc i innymi chorobami. ,

Tortury, jakim symulanci byli poddawani, tworzyły pewien system, a stopnie mąk przedstawiały się tak:

1. Dieta bezwzględna, rano i wieczorem po filiżance herbaty w ciągu trzech dni, przy czym wszystkim bez względu na co się kto skarżył, dawano aspirynę na poty.

2. Żeby ludzie nie myśleli, że wojna to miód, dawano im obfite porcje chininy, co się nazywało „lizaniem chininy".,

3. Płukanie żołądka dwa razy dziennie litrem ciepłej wody.

4. Irygator wodą mydlaną i gliceryną.

5. Zawijanie w prześcieradło, umaczane w zimnej wodzie.

Byli tacy dzielni ludzie, którzy przecierpieli wszystkie pięć stopni mąk i zostali wywiezieni w prostej trumnie na cmentarz wojskowy. Ale nie brakło też takich małodusznych, którzy, gdy doszli do irygatora, meldowali, iż czują się dobrze i nie życzą sobie niczego innego, jak tylko odejść z najbliższym marszbataljonem do okopów.

W garnizonowym więzieniu umieścili Szwejka w baraku szpitalnym, właśnie między takimi małodusznymi symulantami.

— Ja już nie wytrzymam — rzekł jego sąsiad, gdy go przyprowadzili z gabinetu lekarskiego, gdzie już po raz drugi wypłukano mu żołądek.

Człowiek ten symulował krótkowzroczność. (D. c. n.)

Szwajcaria dostarcza broni gen. Franco

MOSKWA (PAP). Radio moskiewskie podaje, iż dzienniki szwajcarskie i francuskie donoszą, że firma „Hispano Suiza" zobowiązała się dostarczyć rządowi generała Franco 50.000 pocisków armatnich.

W kilku wierszach

Z Czungkingu donoszą, iż w 4 miastach prowincji chińskiej Hu-pe zmarło śmiercią głodową 49 tysięcy Chińczyków.

***

Z Waszyngtonu donoszą, iż Winston Churchill przemawiał tam w sobotę wieczór na zebraniu wyższych urzędników amerykańskiego Ministerstwa Wojny. W przemówieniu swym Churchill wiele uwagi poświęcił współpracy anglo-amerykańskiej na polu walki w czasie ostatniej wojny i dał ponownie wyraz przekonaniu, iż należy zacieśnić sojusz anglo-amerykański.

PROMYK

9)

Jan Brzechwa
ZA KRÓLA JELONKA
ilustrował J. M. Szancer

19

Janeczce innych wrażeń chce się,
Więc poszła grzybów szukać w lesie,
— „Jak się masz, smyku — borowiku,
„Pozwól, że schowam cię w koszyku!"
Opieńkiem także nie pogardza,
A smardz się trafi — zrywa smardza.
Pod mchem ukryte siedzą rydze —
Janeczka woła: „Kogo widzę?"
I do koszyka wszystkie chowa,
Bo smaczna zupa jest grzybowa.

Wtem, patrzy: król Jelonek Szósty
Na tronie siedzi w dziupli pustej,
Przed sobą trzyma listek świeży,
I pisze rozkaz do żołnierzy.

Janeczka o nic się nie pyta,
Tylko Jelonka w palce chwyta,
Struchlała straż, pobladła świta,
A król zupełnie się nie broni
I siada chętnie na jej dłoni.

— „Jakiś ty śliczny, mój Jelonku,
„Jak ładnie mienisz się na słonku,
„Zaraz zabiorę cię do domu
„I już nie oddam cię nikomu!"





Widząc, że sprawa nie jest błaha,
Marszałek Bąk buławą macha,
Już nadlatuje rój szerszeni,
Co dłoń Janeczki w miazgę zmieni.

Lecz król Jelonek podniósł różki;
— „Proszę zostawić te paluszki,
„Niech żaden z was ich nie ukole,
„Ja sam oddalę się w niewolę!"
Poczem powiada do Janeczki:
— „Już czas zakończyć nasze sprzeczki,
„Nie chcemy wcale waszej szkody,
„A nawet ważne mam powody,
„Żeby namawiać was do zgody;
„Poprostu zostań moją żoną,
„Uznamy wojnę za skończoną,
„I zamieszkamy sobie wspólnie
„W dziupli, gdzie bardzo jest przytulnie".

Janeczka na to rzecze: „Królu,
„Wcale ci nie chcę sprawiać bólu,
„Lecz, żeby godną być królową
„Muszę mieć suknię koronkową,
„Chodzić w jedwabiach i atłasach,
„A jam uboga, jam nie łasa!"

Zawezwał król marszałka Bąka:
— „Natychmiast musi być koronka,
„Sztuka jedwabiu i atłasu,
„Ale to w mig, bo nie mam czasu!"

Janeczka była bardzo miła,
Z niewoli króla wypuściła,
Więc król poleciał do dąbrowy,
Układać traktat pokojowy.

(dalszy ciąg nastąpi.)

Wyniki konkursu

Ze wszystkich zamieszczanych przez nas dotychczas szarad, zagadek i rebusów następujące dzieci nadesłały do redakcji „Promyka" najlepsze rozwiązania:

1-sze miejsce zajęły: Stanisław Giegler i Cecylia Giegler.

2-gie miejsce zajęła Jadzia Kwiatkowska.

Jako nagrody za najlepsze rozwiązania Redakcja przeznacza książki, które zostaną doręczone zwycięzcom konkursu.

Od następnego numeru rozpoczynamy nowy cykl szarad, zagadek i rebusów, za najlepsze rozwiązania których wyznaczymy znowu nagrody.

Poniżej podajemy rozwiązania wszystkich rebusów, szarad i zagadek które były zamieszczane w „Promyku":

W nr. 2-gim — szarada: stodoły. W nr. 3-cim — rebus: Ewa wypiła kubek herbaty. W nr. 4-tym — zagadka: migdał, szarada: kalarepa. W nr. 5-tym — rebus: Dzieci ulepiły bałwana. W nr. 6-tym — szarada: krawiec, rebus: Walek nosi buty. W nr 7-ym — rebus: Słońce nad nami świeci, szarada: lewar. W nr. 8-mym — szarada: ulewa, zagadka: łódź — Łódź.

Idzie zima do morza!

Przed pierwszą lekcją dyżurny zawsze zdzierał kartkę z kalendarza. Zwykle odbywało się to spokojnie, ale dziś, kiedy Staszek Nowak przeczytał „12 marca — Grzegorza", Janek Kowalczyk zawołał: „Na świętego Grzegorza idzie zima do morza".

— Acha, już idzie, już się spieszy — burknął Stefek — zimno jeszcze, ani mowy, żeby bez rękawic wyjść na ulicę, a na twoim kalendarzu...

— Taki sam mój, jak i twój—zaperzył się Janek — a zima idzie, bo musi i już. To jest takie przysłowie, a nie wiesz, że przysłowia są mądrością narodów.

— Tere - fere — zaczął Stefek. Ale właśnie weszła pani do klasy, więc chłopcy zwrócili się do niej, jak to jest z tym kalendarzem.

— Oho! — roześmiała się pani — to ja sama widziałam na własne oczy, jak się zima za morze wybierała.

— Na prawdę? — zawołała Zosia Janikówna i aż jej się oczy okrągłe zrobiły.— Niech pani opowie, jak to wyglądało?

Pani roześmiała się, a wszystkie dzieci za nią.

— To wy mi powiecie, jak to wygląda. Chyba nie ja jedna spostrzegłam, że to już koniec zimy.

Dzieci wlot zrozumiały i wołały jedno za drugim:

— Dnia przybyło.

— Mrozów już nie ma.

— Palmy na ulicach sprzedają.

— Ja widziałam, jak kos do budki w ogrodzie gałązki znosił.

— W parku na trawnikach młoda trawka przebija.

— A moja ciocia ma własne podwórko i kwokę już na jajkach posadziła, żeby mieć wczesne kurczęta.

— A ja byłem w niedzielę na wsi u wuja i widziałem w lesie takie białe kwiateczki.

— Śniegulki! Śniegulki!

— I skowronka słyszałem.

— A ja w kwiaciarni już „złoty deszcz" widziałam.

— No więc jak? — śmiała się pani — idzie ta zima do morza, czy nie?

— Idzie, idzie! — wołała cała klasa.

Hanna Ożogowska.

O MALUTKIM SŁONIU

Inaczej to było — gdy za dawnych, bardzo dawnych czasów słoń nie miał trąby. Miał tylko czarniawy, zakrzywiony nos, wielkości trzewika, i mógł nim poruszać w tę i ową stronę, atoli podnieść z ziemi nie mógł nim nic.

Był jednak sobie pewnien słoń — nowy słoń — malutki słoń, który płonął nienasyconą ciekawością, to znaczy, stawiał wciąż różne pytania.

Żył w Afryce i napełniał Afrykę swymi nienasyconymi ciekawostkami. Pytał swego smukłego wujaszka, strusia, dlaczego takie, a nie inne pióra wyrosły mu w ogonie, zaś smukły wujaszek struś trzasnął go swą twardą, strasznie twardą łapą. Pytał swą dużą ciocię, żyrafę, dlaczego jej skóra tak srokata, — zaś duża ciocia żyrafa grzmotnęła go swym twardym, strasznie twardym kopytem.

A jednak mały słoń wciąż jeszcze płonął nienasyconą ciekawością. Zapytał swą grubą ciocię, hipopotama, dlaczego ma czerwone oczy, zaś gruba ciocia, hipopotam, grzmotnęła go swym grubym, strasznie grubym kopytem.

I zapytał swego włochatego wujaszka pawiana, dlaczego melony mają smak taki a nie inny, zaś jego włochaty wujaszek, pawjan, trzepnął go swą włochatą, okrutnie włochatą łapą.

Mimo to pytał o wszystko, co widział i słyszał, co czuł, powąchał, lub czego się dotknął; zaś wszyscy jego wujaszkowie i ciocie walili go za to.

A jednak wciąż jeszcze płonął nienasyconą ciekawością.

Pewnego pięknego poranka, kiedy miało nastąpić zrównanie dnia z nocą ów malutki, nienasycony słoń postawił miłe pytanko, jakiego dotychczas nigdy jeszcze nie stawiał. Mianowicie zagadnął:

— Co jada krokodyl na obiad?

Na to wszyscy razem wrzasnęli głośno i groźnie: „Ccyt“, poczem społem jęli prać go długo, bez przerwy, bez namysłu i bez ogródek.

Skoro tylko skończyli, poszedł malutki słoń do ptaka Kolokolo; siedział on w krzaku cierniowym, zwanym „Poczekaj-no trochę“. Malutki słoń rzekł do niego:

— Mój tata trzasnął mnie, mama grzmotnęła mnie, wszystkie moje ciocie i wujaszkowie sprali mnie za moją nienasyconą ciekawość, a jednak chciałbym wiedzieć, co krokodyl jada na obiad?

Na to ptak Kolokolo wrzasnął posępnie:

— Idź na brzeg szaro-zielonej, mulistej rzeki Limpopo, toczącej się wśród drzew, ziejących zgniłą gorączką, i zobacz sam.

Zaraz następnego poranka, gdy zrównania dnia z nocą nie było już ani śladu, ten malutki, nienasycony słoń wziął sto funtów bananów (z gatunku czerwonych i krótkich) i sto funtów trzciny cukrowej (z gatunku długiej, purpurowej) i siedemdziesiąt melonów (z gatunku zielonych, chrzęszczących) i rzekł wszystkim swoim miłym krewnym:

— Bądźcie zdrowi! Idę nad wielką szaro - zieloną, mulistą rzekę Limpopo, toczącą się wśród drzew, ziejących zgniłą gorączką, aby zobaczyć, co krokodyl jada na obiad.

A oni wszyscy jeszcze raz sprali go na pożegnanie, aczkolwiek prosił bardzo grzecznie, aby zaprzestali żartów.

Poczem odszedł, nieco zgrzany, acz wcale nie zdziwiony, i jadł melony, a łupiny odrzucał precz, bo nie mógł ich podnieść.

Z miasta Graham poszedł do Kimberley, a z Kimberley do kraju Kama, a z kraju Kama szedł na wschód i na północ, jedząc wciąż melony, aż w końcu przyszedł na brzek wielkiej, szarozielonej, mulistej rzeki w jotę tak, jak mu powiedział ptak Kolokolo.

A trzeba ci wiedzieć i uprzytomnić sobie — że aż do tego tygodnia dnia i godziny i minuty ten malutki, nienasycony słoń nie widział jeszcze nigdy krokodyla i nie wiedział, jak on wygląda.

Był zaś okrutnie ciekawy.

Pierwszym przedmiotem, jaki spotkał, był pstrokaty wąż skalny, Pyton, owinięty dokoła skały

— Przepraszam cię — odezwał się bardzo grzecznie malutki słoń — czyś nie widział w tych stronach czegoś podobnego do krokodyla?

— Czy nie widziałem krokodyla? — odparł strasznie wzgardliwym głosem wąż skalny, Pyton. — A o co jeszcze mnie spytasz?

— Przepraszam cię — rzekł na to malutki słoń — czy nie mógłbyś mi łaskawie powiedzieć, co krokodyl jada na obiad?

Wtedy wąż skalny Pyton, odwinął się szybko ze skały i [illegible] malutkiego słonia swym łuszczastym, cepiastym ogonem.

— To dziwne! — odezwał się malutki słoń. — Mój tata i moja mama, i mój wujaszek, i moja ciocia i moja druga ciocia, hipopotam, i mój drugi wujaszek pawian, wszyscy prali mnie za moją nienasyconą ciekawość — ty zaś, jak się zdaje, czynisz to samo.

Zaczem pstrokatemu wężowi skalnemu, Pytonowi, rzekł grzecznie: „Bądź zdrów!“ pomógł mu owinąć się znów dokoła skały i poszedł dalej, nieco zgrzany, acz wcale nie zdziwiony, jedząc melony, a łupiny odrzucając precz, bo nie mógł ich podnieść.

R. Kiphing

(Ciąg dalszy nastąpi)

JULIAN EJSMONT.

DZIDZIA WSTAJE



Wszyscy się cieszą, że dzidzia już wstaje..
Miś na dzieńdobry łapę jej podaje,
a Lewek pyta robiąc minkę miłą,
co jej się śniło?



Nawet się gniewny Tygrys udobrucha,
gdy mu powiedzą, że dzidzia jest sucha.
„Dzidzia jest sucha...“ — krzyczą małe ptaszki —
„Dajcie jej kaszki....“



Każde ze zwierząt grzeczność ceni bardzo
Nieporządnymi wszyscy w puszczy gardzą,
W majteczki nigdy nie robi Dzik, ani
Jeleń, mąż Łani...



Każdy ze Słoni i każdy z Niedźwiedzi,
gdy rano wstanie, na nocniczku siedzi....
Wilki i Lisy — wszystko dookoła
„Ee....“ — woła.....



Zawsze są grzeczne małe nosoróżki,
Hipopotamik ma czyste pieluszki....
Lampart je ładnie kaszkę, gdy mu mama
podaje sama....



Rybka nie płacze gdy ją myje niania.
Żabka nie plami nowego ubrania.
Gdy tata każe, to mały bocianik
musi pić tranik.



Słonik jest duże, ale mądre zwierzę —
nigdy paluszka do buzi nie bierze.
Podczas czesania żaden z małych dzików
nie robi krzyków.

Zawsze mamusi słucha grzeczna kurka
Kogucik tacie nic nie ściąga z biurka.
Gdy na spacerek wychodzi szakalik,
zakłada szalik.....

Szlachetny czyn

Jeden z naszych miłych czytelników, Andrzej Macichowski, złożył w redakcji „Promyka“ łyżwy. Posiadając dwie pary, ofiarował jedną dla chłopca, który nie posiada ich wcale.

Szlachetny i koleżeński czyn Andrzeja Macichowskiego zasługuje na pochwałę. W następnym numerze podamy, kto łyżwy otrzymał.

SZARADA

Pierwsze — to groźne zwierzę
w prastarym borze.
A — drugie — znów żyje
w domu, nie na dworze.
Od całości głowa
rozboleć się gotowa.

Skrzynka pocztowa

Marek Możdżeń, Łódź. Rysunek rebusu powinien być o wiele większy i wyraźniejszy. Może przyślesz coś jeszcze do „Promyka“.

Waldek Szcześkiewicz, Łódź. Rebus ładnie narysowałeś, ale byłby lepszy, gdybyś zamiast słowa „pod“ i narysowanej krowy z przekreślonym „r“ zwyczajnie narysował podkowę. Przyślij nam inny rebus, napewno uda ci się lepiej. „Promyk“ pozdrawia Cię również serdecznie.

Uczennice i uczniowie klasy 4-tej B Szkoły Powszechnej Nr. 66. Kochane dzieci. Wasz miły i ładny list, który sprawił redakcji „Promyka“ wielką przyjemność, sfotografujemy i zamieścimy w następnym numerze naszego pisma, żeby wszystkie dzieci go przeczytały. Tymczasem serdecznie Was pozdrawiamy.

Halina Możdżeń, Łódź. Możesz, Halinko, nadsyłać do „Promyka“ rebusy i zagadki i pisać o wszystkim, co Ci się w „Promyku“ podoba, ale rebusy należy rysować wyraźnie i obrazki muszą być większe, a Twój był bardzo drobniutki.

Romek Kaźmierczak, Łódź. Twoje rebusy bardzo nam się podobały, są ładnie narysowane, pewnie zamieścimy je w którymś z numerów „Promyka“. Będziemy pisać w „Promyku“ również o wybitnych ludziach, więc Twoje życzenie się spełni. Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy i życzymy Ci wygranej w nowej akcji premiowej — chociaż prosiaka już nie ma, są jednak inne ładne wygrane.

Stefan Stefański, Łódź. Twój wierszyk podobał nam się, ale nie cały; początek i koniec dobry, a środek niebardzo Ci się udał. Spróbuj nam przysłać inny trochę krótszy. A może ten sami skrócimy i zamieścimy w „Promyku“ o ile będzie miejsce, ale musisz być cierpliwy, bo „Promyk“ jest nieduży, a wiele dzieci do nas pisze i przysyła swoje rysunki i wierszyki.

Rozmowa dzieci

Janek: A gdy ja dorosnę,
rolnikiem zostanę.
Da Polsce dość chleba
me pole kochane.

Wojtuś: Ty będziesz rolnikiem,
co w polu pracuje.
Ja będę murarzem,
co domy muruje.

Krysia: Muruj, gdy chcesz domy,
ja w fabryce wolę
pracować wesoło
w towarzyszek kole.

Hela: Pracuj ty w fabryce,
ja będę pilotem,
co szybuje w niebo
sprawnie chyżym lotem,
Skrzydlatą maszynę
poprowadzę śmiało,
wożąc pasażerów
gromadkę niemałą.
Od miasta do miasta,
od kraju do kraju
przelatywać będę,
jak ptak na wyraju!

Tomek: A ja, gdy dorosnę,
zostanę żołnierzem.
Żołnierz gromi wroga,
żołnierz granic strzeże.
Żołnierz w każdej porze
gotowy do boju,
ażebyśmy wszyscy
żyć mogli w spokoju.

Wszystkie dzieci: Żołnierzu żołnierzu,
kochają cię dzieci.
Niechaj ci się szczęści!
Niech ci słonko świeci.

E. S. Z.

Drogie dzieci

Zapewne niejedno z was potrafi złożyć ładny wierszyk lub narysować coś ładnego. Będziemy więc od czasu do czasu zamieszczać w „Promyku“ i coś z waszych własnych utworów, o ile oczywiście redakcja uzna je za dosyć dobre. Nie znaczy to oczywiście, że te których nie zamieścimy są złe, nie możemy jednak zamieścić wszystkie, które nam przysyłacie, bo mamy za mało miejsca, będziemy więc drukować w „Promyku“ tylko najlepsze.

Zaczynamy od wierszyka Basi Witasiak, który nazywa się „Wiosenka“.

Wiosenka

Przyszła złota wiosenka,
Z kwiatów cała sukienka,
Wszystkie drzewa zielone,
Bo to suknie ich nowe.
Wróble ślicznie ćwierkają,
Kukułeczki kukają.
Śliczna nasza wiosenka
Zastukała w okienka,
Strumyk szemrał radośnie,
Że jest bardzo rad wiośnie.
Wszyscy cieszą się w koło,
I nam także wesoło.

Kącik spółdzielczy

A JEDNAK SIĘ OSZCZĘDZA.

Działalność spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych ciągle wzrasta. Ilustruje to następujący stan: w pierwszym miesiącu powojennym przybyło 309 spółdzielni tego typu, gdy w grudniu ub. r. przyrost wynosił już 962 spódzielnie. Ogółem na koniec ub. r. istniało w Polsce 2.020 spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych

KSZTAŁCĄ SIĘ NOWI DZIAŁACZE SPÓŁDZIELCZY.

W okresie do końca kwietnia br. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zaplanował 6 kursów centralnych. Będą to kursy dla rewidentów działów mięsnych spółdzielni handlowych, dla rewidentów spółdzielni mleczarskich, spożywców, oraz spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Poza tym odbędzie się kurs dla kandydatów na instruktorów organizacyjnych. Wobec braku wykwalifikowanych pracowników terenowych, kursy powyższe będą miały wielkie znaczenie dla przyszłości ruchu spółdzielczego.

PRZETWÓRSTWO PŁODÓW OGRODNICZYCH NA NOWYCH DROGACH.

Przy dość rozbudowanym ogrodnictwie krajowym zbyt małą uwagę zwracało się u nas dotychczas na sprawę przetwórstwa owoców i warzyw. Stan ten wpływał ujemnie na całokształt gospodarki ogrodniczej gdyż wiele surowców marnowało się. Pragnąc zaradzić tym brakom Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. organizuje kurs przetwórstwa płodów ogrodniczych który odbędzie się w czasie od 18 marca do 10 kwietnia rb. w Dwikozach k/Sandomierza, w fabryce przetworów owocowych prowadzonej przez Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem".

KOBIETY BIORĄ SIĘ DO PRACY.

W dniach 5 i 6 marca rb. odbyła się w Łodzi konferencja spółdzielczych instruktorek okręgowych z udziałem członkiń Komisji Doradczej przy referencie Przysposobienia Spółdzielczego Kobiet. Celem konferencji było sprecyzowanie najważniejszych potrzeb ruchu spółdzielczego i omówienie form organizacyjnych, oraz metod pracy, mających na celu jak najbardziej masowe poparcie spółdzielczości przez kobiety.

Jedną z form na którą położono duży nacisk jest organizowanie komitetów sklepowych przy dużych spółdzielniach. W skład tych komitetów winny wchodzić w przeważającej liczbie członkowie — kobiety. Ta forma współpracy członków ze spółdzielniami da obustronne korzyści: członkowie będą mogli wpływać na dostosowanie działalności gospodarczej spółdzielni do ich potrzeb, spółdzielnie zaś, oparte o liczne rzesze uświadomionych i lojalnych członków będą mogły spełniać coraz lepiej swoje obowiązki.

WZRASTA ILOŚĆ SPÓŁDZIELNI

Na podstawie danych z 14 Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. zaplanowano na I półrocze rb. powstanie 3.039 spółdzielni na terenie Rzeczypospolitej, z czego przeszło 1000 spółdzielni ma powstać na ziemiach odzyskanych. Dotychczas istnieje w Polsce 10.400 spółdzielni różnych typów.

SZKOLENIE SPÓŁDZIELCZE w ROKU UBIEGŁYM

W ciągu ub. r. Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. zorganizował wśród spółdzielców 392 kursy w czym 105 kursów rachunkowości. W kursach uczestniczyło 4.702 słuchaczy. Poza tym w szkołach i instytucjach wygłoszono ogółem 429 wykładów i odczytów.

CENTRALA ZAOPATRZENIA MAT. PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

poszukuje technika

na stanowisko Zastępcy Nacz. Wydz. Artykułów Elektrotechnicznych i TECHNIKA na stanowisko Zastępcy Nacz. Wydz. Artykułów Technicznych.

Zgłoszenia codziennie o godz. 10—13, ul. 6-go Sierpnia 4, front, III p. w Wydziale Personalnym.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P. gra o godz. 19 cały tydzień (z wyjątkiem piątku) sztukę Giraudoux ELEKTRA, której wystawienie stało się wydarzeniem życia teatralnego całej Polski. Reżyseria Edmunda Wiercińskiego, dekoracje i kostiumy Teresy Roszkowskiej. Obsada: Kossobudzka, Małynicz, Kreczmar, Świderski, Woszczerowicz, Śródka, Łapiński, Gorecka, Łapicki (Wołłejko), Rachwalska, Dewoyno, Urbański. Muzyka Romana Palestra. Teatr W. P. przystąpił do prób ze sztuki Bernarda Shawa UCZEŃ DJABŁA i komedii Fredry ZEMSTA, w Zemście jako jubileusz 40-lecia pracy scenicznej święcić będzie ulubieniec publiczności Władysław Grabowski. W rolach Rejenta i Cześnika wystąpi Józef Węgrzyn i Jerzy Leszczyński.

TEATR POWSZECHNY T.U.R. dziś i codziennie MARIUSZ Pagnola w reżyserii i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza. W rolach Fanny i Mariusza naprzemian Justyna Karpińska oraz Halina Czengery i Czesław Wołłejko. Dziś premiera prasowa.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „[illegible]CZWORO" Gabryeli Zapolskiej z MIRĄ ZIMIŃSKĄ w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15-ej

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 1 marca nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.
Codziennie 19.15. W niedzielę 16.15 i 19.15.

Kina

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 67) „ZNACHOR".

„TĘCZA" (Piotrkowska 108) — „ZNACHOR".

„WISŁA" (Przejazd 1) „ADRIA" (ul. Marszałka Stalina 2) — „MUZYKA I MIŁOŚĆ".

„BAŁTYK" (Narutowicza 20) — „ROBIN HOOD".

„GDYNIA" (Przejazd 2) — „POWRÓT DO ŻYCIA"

„STYLOWY" (Kilińskiego 123) — „PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA".

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „HEL" (Legionów 2-4) „[illegible]WIE I DZIECI".

„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178) — „ZBIEG S. QUENTIE"

„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) „MANEWRY MIŁOSNE".

„TATRY" (Sienkiewicza 40) — „MANEWRY MIŁOSNE".

„REKORD" (Plac Reymonta) — „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE".

„BAJKA" (Franciszkańska 31) — „BIAŁY MURZYN".

„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) — „ROMA" (Rzgowska 84) „MIASTO CHŁOPCÓW".

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — „PIEŚNIARZ ZACHODU".

„MUZA" (Ruda Pabianicka) — „BOHATER LEGII.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel" „Przedwiośnie" „Bajka", „Roma" rozpoczynają seanse pół godziny później.

Zamiast kwiatów w dniu imienin Kazimierza Krawczyka przew. Zaw. Zw. KEŁ. pracownicy KEŁ składają na rzecz dzieci po zamordowanych za wolność i demokrację sumę zł. 2039.

Colosseum — Kopernika 16
Tylko do 15 marca b. r.
rozśmiesza do łez **Leon Wyrwicz**
PREMIERA NOWEGO PROGRAMU 16 MARCA

CENTRALA APROWIZACJI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI

ogłasza nieograniczony przetarg na wagonową dostawę:

1) Mięsa wieprzowego	8) Grochu — fasoli
2) Masła	9) Ziemniaków
3) Słoniny	10) Kapusty kiszonej
4) Ryb	11) Cebuli
5) Mąki pszennej	12) Marchwi
6) Mąki żytniej	13) Buraków
7) Kaszy jęczmiennej	14) Jarzyn suszonych

Jedyna okazja dla Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej zaopatrzenia wsi w towary tekstylne z pierwszej ręki w drodze wymiany towarowej.

Oferty z cenami loco magazyn kierować: Centrala Aprowizacji Przemysłu Włókienniczego, Wydział Zakupów, Łódź, 6-go Sierpnia Nr. 4.

WYDZIAŁ SZKOLENIA HUTNICZEGO CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEM. HUTNICZEGO W KATOWICACH, ul. Lompy 14, pokój Nr. 40,

zaangażuje do pracy

inżynierów, techników i nauczycieli

w szkolnictwie zawodowym

Oferty wraz ze szczegółowym życiorysem wzgl. osobiste stawienie się do dnia 15 marca 1946 r.

Wezwanie

Sąd Grodzki w Łodzi wzywa wszystkie osoby, które posiadają wiadomości o przestępczej działalności wobec Państwa Polskiego i Obywateli Polskich byłych sędziów prokuratorów i urzędników Specjalnego Sądu Karnego Niemieckiego (Sondergericht), Niemieckiego Sądu Okręgowego (Landgericht), Niemieckiego Sądu Grodzkiego (Amtsgericht), Prokuratury Niemieckiej a zwłaszcza o działalności:

1. Heriberta Kandlera — Prezydenta Sądu Okręgowego (Landgerichtspräsident) 2. Horsta Neubauera — zastępcy Prezydenta Sądu Okręgowego, 3. Wolfganga Stahlberga — Dyrektora Sądu Okręgowego (Landsgerichtsdirektor), 4. Kurta Kämpfe — Radcy Sądu Okręgowego (Landsgerichtsrat), 5. Ericha Müllera — Radcy Sądu Grodzkiego (Amtsgerichsrat), 6. Wilhelma Müllera — upełnomocnionego Sędziego (beauftragter Richter). 7. Edgara Wladimira Bernhoffa — upełnomocnionego sędziego (beauftragter Richter), 8. Arnolda Kriegera — Radcy Sądu Grodzkiego (Amtsgerichterat), 9. Rudolfa Gaigala — upełnomocnionego sędziego (beauftragter Richter), 10. Wernera Schlichtinga — Nadsędziego Sądu Grodzkiego (Oberamtsrichter), 11. Hermana Helda — Sędziego Sądu Grodzkiego (Amtsgerichtsrat), 12. Karola Sommera — Pierwszego Prokuratora, 13. Heinricha Stridde — Prokuratora, 14. Wernera Irchicha — Prokuratora, 15. Heinricha Johlena — upełnomocnionego Prokuratora 16. Hermana Maxa Voigta — urzędnika Sądu Specjalnego (Sondergericht), 17. Ernsta Thieme — urzędnika sądowego, 18. Herberta Hohlfelda — upełnomocnionego Prokuratora, 19. Roberta Brzeziny — inspektora sądowego, 20. Hugona Winklera — Inspektora sądowego (Justizoberinspektor) — do zgłaszania informacyj w Sądzie Grodzkim w Łodzi — Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój nr. 23.

Kierownik Sądu Grodzkiego
Sędzia:
(—) W. Brudnicki

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe:

1) gruntowny remont i usunięcie prowizorek zasilenia elektrycznego w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Leczniczej Nr. 6.

2) Wykonanie instalacji wentylacyjnej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, przy ulicy Łagiewnickiej Nr. 34/36.

3) Przebudowę dźwigu osobowego w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Łagiewnickiej Nr. 34/36.

Oferty, odpowiadające treści ślepego kosztorysu należy składać w Ubezpieczalni Społecznej, przy ul. Wólczańskiej Nr. 225, pokój Nr. 35, do dnia 20 marca br. do godz. 9 przed południem, w zapieczętowanej kopercie z napisem, odpowiadającym rodzajowi przetargu.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Ubezp. Społ., pok. Nr. 35, w godz. 8—9 rano. Otwarcie kopert nastąpi w dniu, oznaczonym na złożenie ofert o godz. 11 rano.

Wadium przetargowe, zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości zł. 5.000 za poszczególną robotę, złożyć należy w kasie Ubezpieczalni Społecznej a kwit dołączyć do oferty.

OGŁOSZENIE

Zarząd Fundacji Św. Ducha w Łęczycy ogłasza publiczny przetarg na dzierżawę 45 ha ziemi ornej (pszenno-buraczano-warzywnej), położonej w mieście Łęczycy w 5-ciu działkach, w całości lub działkami.

Reflektanci, winni złożyć ofertę na piśmie adresowaną „Zarząd Fundacji Św. Ducha w Łęczy — Zarząd Miejski) w terminie do dnia 14 lutego 1946 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 lutego 1946 roku.

Wyczerpujących informacyi o warunkach przetargu i wysokości tenuty dzierżawnej, zainteresowanym udziela Zarząd Fundacji w godzinach od 8 do 13.

Zarząd Fundacji Św. Ducha
w Łęczycy

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówka". spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16.

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych przyjmuje, Łódź. Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81, godz. 3—5.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Różne

OKULARY — Warsztat optyczny Łódź, Nowomiejska 3 tel. 145-68.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek. Jerzy Karczewski. Łódź. Marii Skłodowskiej Nr. 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów.

FOTOKOPIST. Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki i tp.

KTO WIE cośkolwiek o Józefie Milczarku, wywiezionym do Niemiec, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Łódź, Łagiewnicka nr 108, Milczarek.

Kupno i sprzedaż

TRZY aparaty telefoniczne kupię, Kilińskiego 148 sklep galanteryjny od 15 — 18.

Zaofiarowanie pracy

PRACOWNICA domowa z gotowaniem potrzebna od zaraz. Mielczarskiego 4 m. 9

Poszukiwanie pracy

GOSPODYNI samodzielna z dobrym gotowaniem poszukuje pracy. Oferty do „Głosu Robotniczego" pod „Gospodyni".

SKRZYPEK, były profesor konserwatorium — udziela lekcji gry na skrzypcach w-g metody skróconej i uproszczonej. Śródmiejska 56-14a, godz. 15—19.

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO portfel z dokumentami: książka wojskowa z R. K. U. i kartka żywnościowa styczeń-luty Kwiecińskiego Stanisława, Włodzimierska 10.

ZGUBIONO kartę repatriacyjną, bilet bezpłatny kolejowy Matusiaka Stanisława, Złota 12.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą legityinację Zw. Zaw., dowód pracy, książeczkę sklepu fabrycznego, Filipiak Heleny.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną z RKU i przydział mieszkaniowy Zawiasy Michała. Konstantynów. Łaska 21.

ZGUBIONO prawo jazdy wojskowe i zdjęcia Słowiaka Władysława. Ruda-Pabianicka, Portowa 3.

ZGUBIONO palcówkę Wieczorek Marii oraz odcinek meldunkowy rodziny Wieczorków. Zgierz, Konstantynowska 21.

SKRADZIONO dowód osobisty, kartki żywnościowe i inne dokumenty Hichla Alberta, Aleksandrów, 11-go Listopada 25.

ZGUBIONO prawo jazdy czerwone, dowód z PUR i kartę z wojskowej komisji, wydaną z RKU, przepustkę fabryczną, zameldowanie z Magistratu. Zygmunt Domagała. Ruda-Pabianicka, Andrzeja 7.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione: palcówkę i zezwolenie na mieszkanie Lipińskiej Weroniki, Felsztyńskiego 26.

SKRADZIONO palcówkę, akt ślubny Krogólskiej Ireny, oraz palcówki Teresy i Piotra.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, 44 punkty, legit. tramwajową, Zw. Zaw. Spółdzielni i PPR Łączyńskiej Teodozji, Miedziana 20/17.

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę węglową Milczarek Marii, Wólczańska 91/19.

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę rejestracyjną R.K.U. i legit. tramwajową Niczychlewskiego Eugeniusza, Rżewskiego 7.

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z R.K.U. Chojnackiego Antoniego, Piekarska 28, m. 1.

PANU Matusiakowi Mieczysławowi, konduktorowi Nr. 380 tą drogą składam serdeczne podziękowanie za zwrot znalezionej torebki z dokumentami. Repatriantka — K. Frankowska.

Kronika Łódzka

Odczyt w Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR przy ulicy Piotrkowskiej 262, w poniedziałek 11 marca o godzinie 18 tow. Granas wygłosi referat p. t. „Demokracja Polska i jej przyszłość".

Zapraszamy aktyw partyjny i sympatyków.

—x—

Kurs agitatorów w Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR przy ulicy Piotrkowskiej 262, we wtorek 12 marca o godzinie 18 tow. Szaff wygłosi referat dla kursu agitatorów p. t. „O formach agitacji i propagandy w kampanii wyborczej".

Stawiennictwo słuchaczy kursu obowiązkowe.

—o—

Oddział nadzoru budowlanego przy Starostwie Grodzkim

Przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim, 6-go Sierpnia 5, utworzony został Oddział Nadzoru Budowlanego, obejmujący teren Starostw Grodzkich Śródmiejskiego i Północnego.

Przy Starostwie Grodzkim Południowym, Ruda Pabianicka, Staszica 110, powstał Referat Nadzoru Budowlanego o zasięgu, obejmującym teren tego Starostwa.

—o—

Wstępne kursy pedagogiczne

Na terenie Województwa łódzkiego brak w tej chwili około 2 tysięcy nauczycieli. Kuratorium Okręgu Szkolnego, aby wypełnić ten brak organizuje szereg Wstępnych Kursów Pedagogicznych, na których młodzież w skróconym czasie zostanie przygotowana do objęcia stanowisk nauczycielskich. W najbliższych dniach zostaje otwarty w Łodzi 6 miesięczny kurs dla osób z wykształceniem gimnazjalnym lub równorzędnym w wieku od lat 18 do 30. Nauka bezpłatna. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat kursu Łódź, ul. Wierzbowa 19.

—o—

Uratuj życie swym obrońcom!

Obywatelu! Jeśli chcesz uratować życie bohaterskim Obrońcom naszej Wolności, wykrwawionym na polach bitew, powracających z kaźni niemieckich — oddaj im nieco Twej krwi! —

Oddane 250 — 300 gramów krwi organizm Twój uzupełni po 2 — 3 dniach.

Zgłoś się zaraz do Instytutu Przetaczania i Konserwowania Krwi — Armii Ludowej Nr. 26 (P.O.W.).

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi.

—o—

KTO ZGUBIŁ PIENIĄDZE W WYDZIALE PODATKOWYM?

Pieniądze zgubione w Wydziale Podatkowym w dn. 8. 3. 1946 r. prawy właściciel może odebrać u kierownika Oddziału Ogólnego, ul. Legionów 8, pok. Nr 80.

W razie niepodjęcia zguby w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia, będzie ona przekazana na cele dobroczynne.

—o—

DRUGI 10-MIESIĘCZNY KURS ŚWIETLICOWY W SZKOLE AKTYWU ŚWIETLICOWEGO W ŁODZI

Dyrekcja Szkoły Aktywu Świetlicowego Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy i Centralnego Robotniczego Domu Kultury TUR w Łodzi, ogłasza wpisy na drugi 10-miesięczny Kurs Świetlicowy dla miejscowych. Szkoła przygotowuje do zawodowej pracy w świetlicach aktywistów, a więc: kierowników i instruktorów świetlicowych. Zajęcia szkoły odbywają się cztery razy w tygodniu po 4 godziny dziennie, w godzinach od 17 do 20.30. Program kursu obejmuje całokształt zagadnień pracy świetlicowej przy czym oprócz wykładów teoretycznych duży nacisk jest położony na ćwiczenia praktyczne. Ponadto równolegle z Kursem Świetlicowym słuchacze uczestniczą w Kursie Nauki o Polsce Współczesnej. Wykładowcami Szkoły są wybitni specjaliści. Po ukończeniu 10-miesięcznego Kursu Szkoły słuchacze składają egzamin i uzyskują odpowiednie zaświadczenia. Wpisy trwać będą do dnia 13. III. 1946 r w sekretariacie Centralnego Robotniczego Domu Kultury TUR, ulica Piotrkowska 243 w godzinach od 8 do 18-ej. Rozpoczęcie zajęć II-go 10-miesięcznego Kursu przewidywane jest na połowę marca 1946 r.

—o—

Sprostowanie

W „Głosie Robotniczym" z dnia 8 bm. do podtytułu przy artykule „Przygotowania do akcji siewnej" wkradła się pomyłka, którą niniejszym prostujemy: zamiast „Sobiepankowie w oddziałach Banku Rolnego" winno być „Sobiepankowie w Powiatowych Kasach Komunalnych".

—x—

Dyżury aptek

Wagnera — Piotrkowska 67.
Rytla — Kopernika 26.
Kona — Plac Kościelny 8.
Hamburga — Główna 50.
Groszkowskiego — 11 Listopada 15.

ZE SPORTU

Dobry start piłkarzy Zjednoczonych

ŁKS przegrywa pierwszy mecz sezonu 1:6

Po długiej przerwie zimowej, wyszli wczoraj na boisko piłkarze łódzcy. Nieoficjalnego otwarcia sezonu dokonały dwie przodujące w mistrzostwach Łodzi drużyny: leader rozgrywek wiosennych K. P. Zjednoczone oraz ŁKS, który w rozgrywkach tych zajął drugie miejsce. Mecz odbył się na boisku K. P. Zjednoczone.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

K. P. Zjednoczone: Rączko II, Kelm, Kamiński, Meyer, Tumas I, Maras, Grządziel, Redel, Jankowski, Rączko I, Piekarski.

ŁKS: Styczyński II, (Żyliński), Słowiński, Grochowski, Kmin, Koczewski, Kopera, Chruśliński, Włodarczyk, Sidor, Laube i Rakowiecki.

Grę rozpoczęli gospodarze. Pochmurny i chłodny dzień, a przede wszystkim ciężkie boisko sprawiły, że w pierwszych minutach gra nie była urozmaicona. Przeważali lepiej obeznani z terenem Zjednoczeni. Z biegiem czasu jednak, gra poczęła się ożywiać. Groźne jednak często sytuacje podbramkowe kończą się fiaskiem. W 10 minucie gry w poważnym niebezpieczeństwie znajdowała się bramka ŁKS-u. Kilka, szybko po sobie następujących przebojów ataku gospodarzy kończy się jednak bezbramkowo. Strzały nie są celne. To samo da się powiedzieć o ŁKS-ie. W 23 minucie ŁKS zaprzepaszcza wielką okazję do zdobycia bramki. Dobre podanie prawoskrzydłowego do środka nie miał niestety kto wykorzystać. Fakt ten jakby się zemścił na ŁKS-ie. W minutę później bowiem atak Zjednoczonych przejmuje piłkę i Jankowski ładnym strzałem zdobywa prowadzenie dla swej drużyny. W kilka minut później Jankowski podwyższył wynik na 2:0 dla Zjednoczonych.

Od tej pory ŁKS zaczyna grać ofiarniej. Podania jednak nadal zawodzą, są albo za długie, albo po prostu nie dochodzą do miejsca przeznaczenia. Z tych względów atak ŁKS-u zaczyna grać w pojedynkę. Włodarczyk kilkakrotnie zagraża bramce Zjednoczonych, ale i jego strzały nie mają jeszcze celności. Kilka okazji marnuje również prawoskrzydłowy ŁKS-u.

Wynik 2:0 dla Zjednoczonych utrzymuje się do przerwy. Sądziliśmy, że po niej ŁKS grać będzie z większym szczęściem. Jednak już pierwsze minuty przyniosły nam pod tym względem rozczarowanie. Nim upłynęło 20 minut, Zjednoczone prowadziło już 4:0. W 7 minucie w zamieszaniu podbramkowym Piekarski strzelił trzecią bramkę, a w 20 ten sam Piekarski z podania Grządziela czwartą.

Pomimo starań, atak ŁKS-u nie potrafi przeprowadzić żadnej płynnej akcji. W momentach zdawałoby się krytycznych dla bramki Zjednoczonych, brak było zwykle kogoś, kto by potrafił wyzyskać okazję. Dopiero w 30 minucie honor ŁKS-u uratował Laube, strzelając jedyną, wypracowaną zresztą, bramkę dla swej drużyny.

Zdawało się wszystkim, że wynik ten pozostanie już nie zmieniony. Tymczasem w ostatnich piętnastu minutach Jankowski zdobył dla Zjednoczonych jeszcze dwie bramki, z których piąta strzelona główką z podania Grządziela była najładniejszą bramką w tym spotkaniu.

Sądząc po niedzielnym meczu, Zjednoczone nie łatwo da sobie wydrzeć prowadzenie w mistrzostwach. Kierownik sekcji piłkarskiej ob. Kamiński z gry swych chłopców był zupełnie zadowolony, jakkolwiek drużyna jego, tak jak zresztą i drużyna ŁKS-u, nie grała jeszcze w swym najlepszym składzie.

— Do rozgrywek mistrzowskich — mówi — przystąpimy w składzie wzmocnionym — z Makufynowiczem w bramce i Urbanem, który do nas powraca.

Na zakończenie warto jeszcze podkreślić, że gra obu drużyn prowadzona była wyjątkowo fair.

Sędziował dobrze, poza kilkoma drobnymi przeoczeniami Zawierucha. Publiczności około 3.000.

TUR zdobywa mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej

Wczoraj, po trzydniowej batalii, zakończone zostały w sali YMCA mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej.

Rano wobec pełnej widowni, rozegrano dwa spotkania, a mianowicie, drużyna łódzka Zjednoczone pokonała poznańską Wartę 17:15 (10:6), a TUR mistrz Łodzi pokonał Społem 18:17 (12:11).

Wieczorem pozostały do rozegrania dwa mecze TUR — AZS (Warszawa), oraz Warta (Poznań) i Społem (Warszawa). W międzyczasie jednak do komisji sędziowskiej wpłynął protest złożony przez Wartę, kwestionujący kosz dobity przez Zjednoczone po osobistym, po którym piłka w myśl przepisów powinna była wrócić na środek.

Fakt ten był przyczyną nowej kompromitacji znanego ze swych dyktatorskich posunięć delegata Polskiego Związku Piłki Ręcznej, Zygmunta Nowaka. Ob. Nowak zamiast mecz powtórzyć, co wolno mu było uczynić, zarządził 5 minutową dogrywkę. Rezultatem tego zarządzenia było to, że drużyna łódzka zeszła z boiska, pokonana 17:18.

Dziwne, że w tej sprawie nie zajęli odpowiedniego stanowiska organizatorzy łódzcy. O tego rodzaju „wyczynach" ob. Nowaka dałoby się jeszcze niejedno napisać.

Przechodząc do mistrzostw — zamknęły je ostatnie dwa mecze TUR-u z AZS-em warszawskim i Warty z drużyną warszawską Społem. Pierwszy z nich wygrał TUR 18:14, drugi Warta 24:22.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył łódzki TUR stosunkiem koszy 87:70; 2) Społem (Warszawa) 81:68; 3) AZS (Warszawa) 64:49; 4) Warta (Poznań) 74:81; 5) Zjednoczone (Łódź) 59:87.

Poziom drużyn startujących w finałach był naogół bardzo wyrównany. Najlepiej świadczą o tym wyniki cyfrowe.

Propagandowo — mówi nam po zawodach kierownik drużyny TUR-u ob. Zatke — zawody należy uważać za udane. Widownia w ciągu 3-ch dni była pełna.

Sędziowanie niestety nie stało jednak zawsze na wysokości zadania. Odczuły to na sobie poznaniaki w drugim dniu zawodów, podczas meczu z AZS-em warszawskim oraz K. P. Zjednoczone.

Walka o lepszą przyszłość Polski

Zebranie przedwyborcze w „Domu Robotniczym"

W dniu wczorajszym w „Domu Robotniczym" Rzgowska 94 odbyło się zgromadzenie robotnicze zorganizowane przez dzielnicę Górną-Prawą PPR.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Stefański.

W dyskusji zabrali głos różni mówcy podkreślając zdecydowane stanowisko klasy robotniczej by w wyborach zadać cios ostateczny reakcji. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie ob. Kraczyńskiego.

Musimy — mówił ob. Kraczyński utrwalić na wieki władzę demokratyczną w Polsce, bo w tym jest rękojmia szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. W wyborach udowodnimy całemu światu, że Naród Polski jest przeciwny rozbijaczom, którzy szykują grunt pod władzę fabrykantów i obszarników.

W Polsce Demokratycznej jest jeszcze ciężko, ale tylko w Polsce Demokratycznej nas pracujących i nasze dzieci czeka lepsza, szczęśliwsza przyszłość, o której marzyły całe pokolenia.

Nasze dzieci żyją i chowają się już nie jak obywatele drugiego rzędu. Stoją przed nami otworem szkoły i uniwersytety. To są zdobycze Polski Ludowej i tej Polski będziemy bronić", zakończył swe przemówienie ob. Kraczyński pod huczne oklaski zebranych.

Pod huczne oklaski przyjęto jednogłośnie rezolucję potępiającą rozbijacką robotę przywódców PSL i wzywającą całą klasę robotniczą, wszystkich uczciwych Polaków do skupienia się około demokratycznego bloku wyborczego.

B.

Jak działacz z P.S.L. dysponuje ziemią

Mocą dekretu o reformie rolnej, komisja, składająca się z członków Miejskiej Rady Narodowej i Samopomocy Chłopskiej przydzieliła w marcu ub. roku ob. Franciszkowi Matusiakowi gospodarstwo po Niemcu Lutzu w Piasecznie i przesłała do Woj. Urzędu Ziemskiego wniosek o zatwierdzenie tego przydziału.

Ob. Matusiak był długoletnim fornalem na Podlasiu. W czasie okupacji pełniąc funkcję kościelnego w kaplicy w Zalesiu Górnym, ob. Matusiak przechowywał wielu ukrywających się działaczy demokratycznych i wielu uratował życie. Między innymi przetrwał tam także ksiądz Iliński, obecny sekretarz Uniw. Katolickiego w Lublinie. Na terenie Zalesia bandyci z NSZ terroryzowali obywatela Matusiaka, grożąc mu śmiercią za przechowywanie demokratów.

Ob. Matusiak długo czekał na decyzję Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w sprawie wyżej wymienionego wniosku o przydzielenie mu, czy to części zajętego przez niego gospodarstwa z prawem własności, czy też czasowo, całego, na warunkach dzierżawy. Wreszcie po roku czasu adwokat Jan Makowiecki zawiadamia go urzędowo, że P.U.Z. na podstawie zlecenie Ministerstwa Rolnictwa przyjdzielił dnia 8 stycznia br. gospodarstwo zajmowane przez ob. Matusiaka... Spółce B. Chomicz, „w związku z utratą objektu rolnego za Bugiem" i wobec tego p. adwokat jako pełnomocnik spółki zwraca się do ob. Matusiaka „z propozycją dobrowolnego opuszczenia terenu dotychczas przezeń zajmowanego do dnia 15 marca br...."

Nie wiemy z jakich założeń prawnych wyszło Ministerstwo Rolnictwa, obdarowując prywatne przedsiębiorstwo ziemią przeznaczoną dekretem państwowym dla bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Wiemy natomiast, że decyzja ta nie jest zgodna z żadnym paragrafem dekretu.

Wiemy również, że działacz PSL-u, Stanisław Owczarczyk, prawdopodobnie dzięki swoim stosuneczkom wyczarował dokument nadający ziemię robotnika rolnego i zasłużonego demokraty przedsiębiorstwu prywatnemu, wbrew przepisom dekretu o reformie rolnej. Aby lepiej zrozumieć intencje szanownego ob. Owczarczyka z PSL warto dodać, że naprzeciwko gospodarstwa użytkowanego przez Matusiaka, znajduje się podobne gospodarstwo poniemieckie, po Niemcu Loferim, będące w użytkowaniu ob. Stolarczyka (przyjaciela ob. Owczarczyka i również członka PSL), który oprócz tego posiada 10 ha ziemi we wsi Oręże. Sądzimy, że to właśnie gospodarstwo należałoby odebrać ob. Stolarczykowi, a oddać je chłopu bezrolnemu.

Sądzimy, że odpowiedni resort Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wyciągnie stąd należyte wnioski i sprawę tę załatwi zgodnie z dekretem rządowym.

M.

—•—

Słobodnik wśród młodzieży szkolnej

W dniu wczorajszym w II-ym Gimnazjum Państwowym odbył się poranek autorski Włodzimierza Słobodnika. Wiersze pisane w dalekim Uzbekistanie — przepełnione tęsknotą do Ojczyzny — wzbudziły szczery zachwyt wśród młodych robotniczych słuchaczy.

CZWARTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 10
Wyciąć i zachować

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Gr. D-08089